

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie... 2 zł. 50 gr.
z odnośnikiem do domu... 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową... 3 zł. 50 gr.
Zagranicą... 6 zł. —
Cena pojedynczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.

Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI

Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.

Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 268 (8195).

Sroda, dnia 18 listopada 1925 r.

Rok XXXIII.

PREMJERA!

Od poniedziałku 16 b.m. i w dnie następne.

PREMJERA!

Efektowy, pełen treści dramat p. t.

Gdy zmysły się budzą

z ulubienicą Kaliszan **HENNY PORTEN** w roli głównej.

Na żądanie
Sz. Publiczności

POGRZEB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

zatrzymano na dnie
następne.

Początek we wszystkie dnie o godz. 6-ej, soboty i niedziele o godz. 4-ej p.p., ostatni seans o godz. 9.30 wiecz.

Minister Skrzyński tworzy gabinet.

WARSZAWA, 17. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia nowego rządu p. min. spraw zagr. Aleksandrowi Skrzyńskiemu.

WARSZAWA, 17. Pat. P. Prezydent Rzeczypospolitej już od godziny 8 rano począł przyjmować w dniu 16 bm. w sprawie zlikwidowania przesilenia gabinetowego. Kolejno przyjęci byli: P. minist. spraw wojsk. gen. Sikorski, pełniący obowiązki prezesa Rady Ministrów; min. spraw

wewn. Raczkiewicz, minister skarbu, przemysłu i handlu Klarner, min. spraw zagr. Skrzyński, marszałek Sejmu Rataj, marszałek Senatu Trampczyński, prezes Z.L.N. pos. Głabinski, prezes P. P. S. pos. Barlicki, min. wyznań, rel. i ośw. publ. Stanisław Grabski, posłowie Stolarski i Poniatowski, z prezydium Wyzwolenia, powtórnie pos. Barlicki, powtórnie min. Stanisław Grabski, powtórnie zastępca prezesa Rady Ministrów min. Raczkiewicz i wreszcie powtórnie min. spraw zagranicznych Skrzyński.

Raport min. Sikorskiego o wewnętrznym stanie armji.

WARSZAWA, 17. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dn. 16 bm. ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego, który przedstawił p. Prezydentowi raport o wewnętrznym stanie armji, jako nie budzący najmniejszej wątpliwości.

ci co do jej karności, posłuszeństwa i poczucia obowiązków w stosunku do najwyższego zwierzchnika i swoich dowódców. P. Prezydent przyjął ten raport do wiadomości i oświadczył, że ma pełne zaufanie do armji.

Dziś posiedzenia Sejmu nie będzie.

WARSZAWA, 17. PAT. Wyznaczone na wtorek posiedzenie Sejmu zostało odwołane. Odwołane zostały również posiedzenia komisji oświatowej i budżetowej. Na posiedzeniu komisji bud-

żetowej sprawozdawca generalny pos. Zdzisławski miał wygłosić referat o zmianach w preliminarzu budżetu na rok 1926.

Falszywa pogłoska.

WARSZAWA, 17. PAT. Prezydium Rady Ministrów komunikuje, że podana przez jedno z pism stołecznych wiadomość, jakoby p. min. spraw wewn. Raczkiewicz zgłosił dymisję na tydzień przed ustąpieniem gabinetu, nie odpowiada

da prawdzie. Również nie miały miejsca okoliczności, które we wspomnianej wiadomości przytoczone zostały jako dowody tego rzekomego kroku min. Raczkiewicza.

Dalszy ciąg rozprawy Steigera.

LWOW, 17. PAT. Na wstępie wczorajszej rozprawy, przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, na podstawie której sąd za pośrednictwem poselstwa polskiego we Wiedniu zwrócił się do policji wiedeńskiej o informacje, czy oskarżony Steiger w czasie pobytu we Wiedniu należał do organizacji komunistycznej i o szczegóły jego działalności na tym terenie. Resztę wniosków obrony Trybunał odrzucił. Z kolei zarządził Trybunał odczytanie protokołu przesłuchania Loedlowej podczas wizji lokalnej. Loedlowa oznaczyła gdzieś indziej miejsce, gdzie miał stać Steiger, aniżeli to uczyniła Pasternakówna. W dalszym ciągu rozprawy przewodniczący odczytał protokół sądu powiatowego w Bytomiu, nadesłany na ręce Min. Sprawiedliwości. Z protokołu tego wynika, że dnia 24 października 1924 r. Olszański, urodzony 17 marca 1905 w Chyrowie, przekroczył granicę „zieloną” w Tarnowskich Górach i zgłosił się do wachmistrza po niemieckiej stronie granicy z prośbą, ażeby go odstawił do komi-

sarjatu. Komisarz spisał protokół, z którego wynika, że Olszański jest zbiegiem politycznym, albowiem przed 2 tygodniami w piątek o godz. 13 popoł. na rozkaz ukraińskiej organizacji wojskowej dokonał zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Olszańskiego odstawiono do sądu, który go za przekroczenie granicy skazał na 2 tygodnie więzienia i kosztów. Uwzględniając młodość oskarżonego, oraz okoliczności i przedstawione dokumenty, które stwierdzały wiarygodność oskarżonego, oskarżonemu, ponieważ zapłacił grzywnę 30 marek, odroczone karę więzienia do 1 października 1926 r. Oskarżony w kilka tygodni po zasądzeniu przysłał do sądu kartkę z wiadomością, że mieszka w Berlinie i podał adres swego mieszkania tamże.

W dalszym ciągu rozprawy sen. dr. Ringel postawił wniosek o przesłuchanie Adolfa Finela, handlarza cukierków, który w czasie krytycznym stał ze swoim wózkiem naprzeciw bramie przy ul. Legionów nr. 3. Po zamachu według

Dr. Med. H. MAKOWSKI

ul. Warszawska № 16, I p.,

akuszerja, choroby wewnętrzne i dziecięce,
przyjmuje od 10—12 i od 3—5.

2071

twierdzenia Finela wpadło do bramy jakichś 3 chł. osobników, z których jeden w płaszczu gumowym zdjął płaszcz i przewrócił go na drugą stronę, następnie włożył go a potem wszyscy trzej uciekli. Dalej miał on słyszeć, jak Pasternakówna, wskazując na Steigera, mówiła, że to on zdejść się jest sprawcą. Finer według oświadczenia dr. Ringla, miał zgłaszać się na policję z tem, że- znanie, jednak go nie przyjęto. Wobec tego o- brońca stawia wniosek, aby go przesłuchać, jak- koleż 5 innych świadków, którym opowiadał swo- je spostrzeżenia. Z kolei przesłuchano Marię Waruszyńskiego, brata Loedlowej, który zeznał że w krytycznym czasie znajdował się ze siostrą na ul. Legionów. W końcu przesłuchano por. Mieczysława Gajkowskiego z 14 p. ul., który na- leżał do eskorty. Widział on leżącą bombę i ko- lej jego nawet się przestraszył. Nie wie jednak skąd bomba wyleciała. Ostatnim z przesłuchiwa- nych świadków był inżynier z Krakowa Zygmunt Re- genstrich, który zeznał, że granaty, które zna- leziono w rzeczywistości przy ul. Kochanowskiego nr. 14, były własnością jego brata. Były to granaty pokazowe. Brat Regensteicha nie mógł być prze- słuchany, ale gdy mu pokazano te granaty, zeznał że nie są takie, jakie on posiadał. Na tem roz- prawę odroczone do jutra.

Ks. arcyb. Cieplak biskupem wileńskim.

RZYM, 17. PAT. Papież mianował ks. arcyb. Cieplaka na stanowisko biskupa wileńskiego.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH STACJI
„KALISZ” Państwowej Sieci Meteorologicznej
PRZY SEJMIKU

w dn. 17 listopada 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	762.0 mm
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	zachm.
5) Wilgot. bezwzględna	4.7 mm
6) Wilgot. względna	96%
7) Temp. powietrza	+0° 8
8) Ilość opadów	0.4 mm
9) Najwyż. temp.	+2° 6
10) Najniż. temp.	+0° 3
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p.p.	+0° 52

Pierwszy raz przyjeżdża do Kalisza prawdziwy i żywy

SZYLLER-SZKOLNIK

znakomity psycho-grafolog, autor prac naukowych, znawca dusz, człowiek wielkiego doświadczenia życiowego.

Uroczystość w Sulejówku.

W niedzielę w godzinach popołudniowych grupa 1.000 oficerów legionowych z 30 generałami na czele, udała się do Sulejówka, aby w pierwszą niedzielę po 7-ej rocznicy powrotu marszałka Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu, złożyć mu wyrazy czci.

Uczestniczący w uroczystości zapełnili wszystkie pokoje domu, a reszta zwartą masą zgrupowała się w ogrodzie otaczającym willę.

Powitał marszałka w imieniu wojska przemówieniem generał Orlicz-Dreszer:

„Panie marszałku! W rocznicę twoich zasług z państwem siedem lat temu, chcieliśmy być u p. marszałka, by wspomnieć czasy, gdyś wrócił z więzienia niemieckiego i znalazł Polskę zdawało się niezdadną do nowego życia.

Stargane w niewoli nerwy, złamane w zwątpieniu serca i mózgi szeroki dawały podkład dla namietności walk i gry małych ambicji.

Dałeś nam chwałę tak dawno w Polsce nieznanej, okrywając nasz sztandar laurem wielkich zwycięstw.

Gdy dziś zwracamy się do ciebie, mamy wielki ból i trwogę wraz z nędzą zaglądającą do domów. Chcemy byś wierzył, w gorące chęci nasze, byś nie zechciał być w tym kryzysie nieobecny, osierocając nie tylko nas wiernych swoich żołnierzy, lecz i Polskę. Chcemy byś wierzył, że nie mówimy zwykłych uroczystościowych komplementów, lecz niesiemy ci prócz wdziecznych serc i pewne, w zwycięstwach zaprawione szable”.

W odpowiedzi marszałek Piłsudski powiedział:

„Kochani koledzy! Nie mogę względem was wszystkich, którzyście do mnie dziś przyszli, nie być wruszony i niezmiernie wdzięcznym.

Były to miłe, drogie nam wszystkim czasy, miłe, lecz połączone z wielkim ciężarem duszy.

Gdy wracałem z więzienia niemieckiego, w pociągach z Berlina do Warszawy, w takt turkotu wagonów powtarzałem sobie:

Do Polski, do Polski, do Polski.

Wiemy, że prawie wszyscy tu zebrani przeżyliście taką chwilę, gdyście wierzyli jak i ja, że jedziecie do rajów.

Heście wy przeboleli i tak przemęczyli swe dusze zgniecione ciężarem bezsilności w dobie po ostatnim powstaniu narodu gdy przyszła chwila odrodzenia a przyszła nagle i niespodziewanie.

Zdawało nam się, że na straży tego odrodzenia stoją dusze dawnej Rzeczypospolitej, które ślady naszego bytowania w świecie umiały ongiś znaczyć nie tylko dziełem miecza, lecz i wielką kulturą.

Chciałem więc wierzyć mocy własnej polskiej duszy, chciałem ufać, że zdołam zapomnieć o zawodach przeszłości.

Pan, panie generale, w swym przemówieniu dotknąłeś prawdy, że tak, jak i wy w raju odrodzenia, spotkały mowę zawody wtedy, gdy zostałem niemal dyktatorem Polski. Musiałem wtedy, jak każdy naczelny wódz rachować i kalkulować nie tylko wasze szable i bagnety, lecz i siłę tych, co w rękach szabel nie mieli i pracowali nie waszemi zbrojniami w stal rękami i gdy nieraz w bólach zawodu zawieszałem na karku miecz sprawiedliwości byłem więcej wierny błyskowi odrodzenia co mi w pierwszych dniach Polski rozświecił duszę.

Pozwólcie panowie, że zakończę tym razem słowami jednego z was, którego tu witam „Honor to Bóg wojska, niemasz go — kruszeje potęga wojska.

Starałem się w obecnym kryzysie, przez który przechodzi państwo, stanąć w obronie tej zasady przed prezydentem Rzeczypospolitej, dając wyraz konieczności obrony honoru naszych dziejów, honoru naszej sławy, honoru naszej pracy.

Dziękuję panom za pamięć o mnie i proszę zawsze o współpracę dla takiej ochrony drogiej nam wszystkim służby ojczyźnie.

Mowę marsz. Piłsudskiego przyjęto z niezwykłym entuzjazmem. Marszałek stał się przedmiotem gorącej owacji. Na serdecznej pogawędce przepędzono kilka chwil, poczem goście powrócili do Warszawy.

Kronika Telegraficzna.

(P. A. T.) 17.XI-25 r.

KASSEL. Otwarto tu kongres partii centrum. W kongresie bierze udział około 600 delegatów z wszystkich części kraju. Kongres zagaił b. kanclerz Rzeszy dr. Marx, zajmując się sytuacją polityczną Niemiec. B. kanclerz oświadczył się za podpisaniem traktatów locarneskich.

DARMSZTADT. Wybory prowincjonalne okazały znaczne wzmocnienie partii lewicowych.

BERLIN. Chrześcijański związek robotniczy postanowił wypowiedzieć się przeciwko układowi locarneskim.

KRÓLEWIEC. W niedzielę urządziły tu wojskowe organizacje Stahlhelm i Jungsturm demonstrację, w której wzięło udział około 1000 osób. W pochodzie niesiono transparenty z napisami: „Precz z Locarno”, „Precz z korytarzem Polskim”.

LONDYN. Min. spraw wewn. Johnson Hicks zapewnił wczoraj Izbie gmin, że rząd projektuje dalsze ustawowe ograniczenia działalności komunistów.

GIBRALTAR. Lotnik włoski Casa Grande, odbywający raid z Genui do Rio de Janeiro, odleciał stąd na wyspy Kanaryjskie.

PARYZ. Jak donoszą pisma. Leon Daudet postanowił apelować. Uważa on, iż proces jego w sądzie przysięgłych ujawnił szereg nowych faktów, które wymagają całkowitego wysłuchania.

PARYZ. Pułk. Andrea, dowódca wojsk w Darnie, prowadzi rokowania pokojowe z Druzami.

KRONIKA

— **Dia Radjoamatorów.** W ubiegłą niedzielę otwartą została nowa stacja radjofoniczna w Gliwicach na niemieckim Górnym Śląsku, która będzie miała stałą komunikację z Wrocławiem, na wzór Elberfeldu, Dorimundu i Münsteru. W niedzielę w południe w Gliwicach odbyło się uroczyste otwarcie z mowami i koncertem, które słyszeliśmy w Kaliszu przez Wrocław. Po południu Wrocław i Gliwice od godziny 5-ej do 6-ej demonstrowały wyborowy koncert orkiestry cygańskiej. Gliwice mają stacje na fali 251.

— **Mężczyzna i kobieta.** (Mąż i żona w świetle prawa miłości). Oddawna już w Kaliszu nie zauważono takiego zainteresowania się odczytem, jak obecnie zapowiadzanym odczytem na dziś 17 b. m., w Sali Tow. Muzycznego, gdzie p. Jan Łapicki badacz nauk społecz. i historycz. mówić będzie na temat „Mężczyzna i kobieta w świetle prawa miłości”.

Trzeba przyznać że odczyt musiał wywołać niezwykłe zainteresowanie skoro treść zajmuje ciekawy rozwój stosunku obu płci od form najdawniejszych do dzisiejszych. Poprzedzające uposzczenia kobiety na korzyść mężczyzny, jako strony silniejszej i twórcy praw, co ze zmianą warunków przetrwało do naszych czasów w postaci tak zwanej „podwójnej moralności” odmiennej dla mężczyzny i odmiennej dla kobiety.

Wstęp tylko osobom dorosłym. Początek o godz. 8-ej wiecz.

— **Szyller-Szkolnik w Kaliszu.** Zjeżdża do naszego miasta znakomity psycho-grafolog, autor prac naukowych, znawca dusz, człowiek wielkiego doświadczenia życiowego Szyller-Szkolnik, i wypełni dwa wieczory naukowe eksperymentalne. Wraz z p. Szyllerem-Szkolnikiem przyjeżdża p. Evigny. Szyller-Szkolnik zademonstruje szereg doświadczeń dotąd niewidzianych i nadzwyczajnych — bez uspiania, bez hipnozy (na zasadzie mnemotechniki). Przyjazd tak nie pospolitego gościa, który po raz pierwszy przyjeżdża do Kalisza, wzbudził duże zainteresowanie.

— **Falszywe 50-oio złotych.** Ministerstwo Skarbu komunikuje, iż w ostatnich dniach ukazał się w obiegu falsyfikat 50-złotowy z datą 28 lutego 1919 roku, typ IV.

Falsyfikat ten oznaczony A 37 Nr. 087701 wykonany jest na papierze odmiennym, gładkim, podczas gdy bilety autentyczne drukowane są na papierze lekko rypowanym (wytłoczona drobna krataczka).

Znak wodny tłoczony i lekko natłuszczony z odwrotnej strony biletu. Kolory farb, tła, rysunków i napisów jaśniejsze, podpisy i numeracja ciemniejsze.

— **Wycofanie p. Korfatego z przedsięwzięcia państwowego.** „Robotnik” wczorajszy donosi: „Ostatnim aktem ministra skarbu, p. Grabskiego było zarządzenie w sprawie wycofania posła Korfatego z rad nadzorczych, a więc i ze Skarbofermu. P. premier zasięgał opinii

„Idziemy ku zupełnej swobodzie”.

(Korespondencja własna Gazety Kaliskiej).
MOSKWA w listopadzie.

Moskiewska „Prawda” triumfalnie ogłosiła niedawno oświadczenie pewnego robotnika nazwiskiem Czajnikow, który powiedział jakimś zagranicznemu delegatowi o położeniu robotników w Rosji Sowieckiej: „Idziemy ku pełnej swobodzie”.

Może i prawda jest, że Sowiety, oraz ich klasa robotnicza, wraz z resztą z całym światem, w który coraz silniej przenika duch demokratyczny dąży ku rzeczywistej swobodzie. Jednak nie o rzeczy będzie przypomnieć jakie ofiary na drodze tej składa ta właśnie klasa robotnicza w Rosji Sowieckiej pod rządem sowieckim.

Według raportów oficjalnych, choć nieopublikowanych w dniu 1 stycznia 1925 r. liczba zesłańców politycznych w guberniach północnych Rosji Sowieckiej europejskiej i Syberji wynosiła 89 tysięcy. Z tego wypadało robotników 40 procent, rolników 10 proc., inteligentów 23 proc., studujących 12 proc. (głównie należących do organizacji socjalistycznych — starych antyrewolucjonistów tylko 10 proc. innych 5 proc. W samej guberni archangielskiej ilość zesłańców wynosiła 11.500. — Co za potworne cyfry!

Charakterystycznym momentem dla sowiec-

MOZZUCHIN w Kaliszu

w najlepszym swoim potężnym obrazie

Golgota kobiety uczciwej

ZA KILKA DNI!!!

kiego sądownictwa i administracji jest, że jedynie 1450 osób zostało zesłanych na podstawie wyroków sądowych. Pozostałych zesłano „w drodze administracyjnej”.

A teraz słów parę o więzieniach politycznych. Nazywają się one niewinnie — obozy koncentracyjne. Są to jednak stare więzienia ze ścisłym więziennym regulaminem, z całkowitą izolacją swych lokatorów tak wewnątrz między sobą jak i od reszty świata. Takich cytań jest w Sowieciech pełno: w Jarosławiu, Suzdali, Czelabińsku i Nowonikołajewsku, nie licząc wiezień etapowych można śmiało powiedzieć w każdym wielkim mieście.

Coś to wszystko, jednak bardzo pachnie starym carskim zapachem.

prawników, czy konieczną jest uchwała rady ministrów i otrzymał odpowiedź, że wystarczy rozporządzenie ministra skarbu.

— **Ile należy płać gospodarzowi.** Gospodarzowi i lokatorowi wolno jest zawrzeć umowę, na zasadzie wzajemnego porozumienia, co do wysokości i sposobu zapłaty komornego na czas nie krótszy, niż na jeden rok i w odniesieniu do lokali dopiero od pięciu pokoi lub sklepów. Wysokość komornego płatnego zgóry z wyjątkiem wypadku swobodnej umowy, nie może przekraczać stawek ściśle określonych na każdy kwartał dla poszczególnych czterech grup mieszkań mianowicie: jednopokojowych, złożonych z dwóch do trzech, z czterech do sześciu pokoi i wreszcie ponad sześć pomieszczeń mieszkalnych. Za podstawę do oznaczenia wysokości komornego, służyć ma komorne płacone w czerwcu 1914 r., którego wysokość gospodarz obowiązany jest udowodnić, w przeciwnym bowiem razie ustala je urząd rozjemczy do spraw najmu lub sąd.

Ustawowe komorne obowiązuje również w wypadku wolnej umowy, gdy umowa ta nie dojdzie do skutku, nie będzie odnowiona, albo też jeżeli nie jest dopuszczalna.

Przedpokoje, korytarze, kuchnie, alkowy, pokoje dla służby, łazienki, spiżarnie, nie zalicza się do kategorii pokoi mieszkalnych. Zaznaczyć należy, że na żądanie lokatora mimo ustalenia w umowie komornego kwartalnego może być ono w razie niemożności lokatora płacone w ratach miesięcznych oraz, że dopuszczalna jest zapłata komornego za pośrednictwem poczty.

W bieżącym kwartale t. j. czwartym, lokale jednopokojowe płać 37% podstawowego komornego (z czerwca 1914 r.); mieszkania złożone z dwóch lub trzech pokoi — 42%, z czterech do sześciu — 47% i mieszkania złożone z pokoi powyżej sześciu, płać — 52% podstawowego komornego.

Ponadto właściciele domów mogą pobierać opłaty za świadczenia z dołu w wysokości określonej w proporcji do podstawowego komornego, które ustają skoro komorne od danego pomieszczenia przekroczy 50 proc. komornego podstawowego, za wyjątkiem opłat za wodę, kanalizację i asenizację, które ustają gdy komorne osiągnie 75% komornego przedwojennego.

Komorne sublokatora jest również określone. Lokator ma prawo żądać opłaty, obliczonej za odpowiednią część mieszkania, a więc części komornego płacone przez lokatora plus najwyżej 30% tej sumy.

Za dostarczenie sublokatorowi urządzenia domowego, wolno oprócz komornego pobrać wynagrodzenie, które jednak nie może przekroczyć 75% komornego, płaci lokator za odnajmowane pomieszczenie. Ciężary sublokatora za świadczenia nie mogą przekraczać kwoty, jaka przypada za odnajmowane pokoje.

— **Bluszoż.** „Artykuł C. Walewskiej w ostatnim (46-tym) numerze „Bluszcza” dotyka jednej z „bolączek” naszego życia społecznego mianowicie — kwest publicznosci. O „Przemysle ludowym” pisze J. Or. H. Boguszewska drukuje dalszy obrazek z cyklu swych wrażeń z podróży po Danji p. t. „W kraju pracy”.

Literacką część numeru stanowią: niezwykle interesująca opowieść W. Rymkiewicza z epoki najazdu bolszewickiego p. t. „Zdrada”, pełna wdzięku nowela Hanny Skarbek „Pan w futrze”, sylwetka historyczna K. Bielańskiej „Piękna Pamela” i t. d.

Pomiędzy stałymi rubrykami „Bluszcza” zwracają na siebie specjalną uwagę: dział p. t. „Na marginesach życia”, w którym poruszane są z wielkim talentem sprawy bardzo doniosłe — te, o których nam zapominać i lekceważyć nie wolno — oraz rubryka „Nic ważnego”, ujmująca w formie lekkich, pełnych humorystycznego zacięcia feljetonów, niektóre objawy naszego życia zbiorowego.

Dział praktyczny, zawierający w tym numerze aż 9 stronnic pięknych i starannie wykonanych ilustracji, przedstawia się niemiernie zajmująco pod względem treści. Czytelniczki zainteresują się niewątpliwie artykułem p. t. „Przejście kobiety w jesień życia”.

W pogadankach gospodarczych „O prasowaniu”, „O suszeniu owoców” oraz w przepisach kuchennych znajdzie każda gospodyni wiele niezmiernie cennych rad i wskazówek.

— **Zwyżka cel na środki komunikacji.**

Zrewidowana taryfa celna, która zaczęła obowiązywać w dniu 1 stycznia 1926 r., podwyższa stawki celne na niektóre środki komunikacji, jak samochody, motocykle i t. p. Cło (autonomiczne) od samochodu osobowego wagi 350—700 kg., wynosić ma 198 zł. od 100 kg. (obecnie 110), wagi 700—1100 kg. 180 zł. (obecnie 100), wagi 1100—1500 kg. 234 zł. (obecnie 130), wagi powyższe 1500 kg. 360 zł. (obecnie 200 zł.), cło od samochodów omnibusowych i sanitarnych wynosić ma 100 zł. od 100 kg. (obecnie 80), cło od samochodów ciężarowych lub towarowych, samochodów cystern, samochodów pożarniczych (prócz samochodów sikawek) i t. p. wagi 1200 kg. i mniej będzie wynosić 94 zł. od

Wyrazy szczerego współczucia
rodzinie PEDÓW z powodu zgonu
ich ojca

GUSTAWA

składa

2114

Rodzina BLOCH.

100 kg. (obecnie 75), wagi zaś powyżej 1200 kg. 80 zł. (obecnie 65 zł.). Cło na karoserje samochodowe zostają podwyższone do 720 zł. od 100 kg. (obecnie 400 zł.), od karoseryj osobowych, względnie do 157 zł. (obecnie 150 zł.) od karoseryj omnibusowych i sanitarnych, względnie 112 zł. (obecnie 90 zł.) od karoseryj ciężarowych. Cyklo-netki (do 350 kg.) opłacać mają 112 zł. od 100 kg. (obecnie 90 zł.), motocykle same względnie z przyczepkami względnie same przyczepki 110 zł., od 100 kg. (obecnie 80 zł.), sakoloty 250 zł. od 100 kg. (obecnie 200 zł.) i t. p.

— **Kradzieże.** Wozniakowi Stanisławowi zamieszkałemu w maj. Tłokinia, gm. Opatówek skradziono dwie butelki wódki z woza.

Andrósiewicz Bronisławie zam. ul. Chmielnik Nr. 4 skradziono bańkę od mleka wartości 4 zł., sprawy obydwóch kradzieży Cieślak Józef i Lenarczyk Antoni zostali ujęci.

— **Podrzucony noworodek.** W korytarzu domu przy ul. Nowy-Swiat Nr. 43 znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej w wieku około 3 tygodni, dziecko zostało umieszczone w Przytułku „Opactwa Boskiej”. Poszukiwania za wyrodną matką prowadzi policja śledcza.

— **Nowy sposób złodziejski — wkradli się przez oberluft** Plewińskiemu Szulimowi zam. ul. Podgórze Nr. 8, przez oberluft w oknie ze sklepu skradziono za 150 zł. mięsa i 40 zł. gotówki.

— **Kradzież narzędzi stolarskich.** Sygule Władysławowi zam. ul. Górnośląska 86, za pomocą podebrania klucza skradziono narzędzia stolarskie z warsztatu wartości 150 zł.

— **Samorząd miejski.** Ze zwykłą regularnością wychodzący w początku każdego miesiąca, ukazał się już zeszyt 11-y za miesiąc listopad b.r. organu Związku Miast Polskich, miesięcznika „Samorząd Miejski” redagowanego przez dyrektora biura tegoż Związku — Henryka Grotowskiego. Na czele zeszytu znajdujemy ciąg dalszy, stanowiący dokończenie, rozpoczętego w zeszycie ubiegłym rewelacyjnego studium naukowo-społecznego prof. Jana Ptaśnika „O narodowościach w miastach dawnej Polski”.

Prof. Ptaśnik najbardziej szczegółowo przedstawia obraz powstania, rozwoju i asymilacji różnych, przeważnie niemieckich, nurtów narodowościowych w miastach dawnej Polski; zatrzymuje się specjalnie na zmiennej grze tych nurtów w m. Lwowie — gdzie w ciągu dziejów musiał ułożyć się stosunek trzech na jednym terenie współżyjących nacji: katolickiej, ormiańskiej i ruskiej oraz na przykładzie Warszawy, najwcześniej dbałej o otrzymanie polskości, a do której liczni cudzoziemcy zaczęli napływać dopiero od czasu, gdy stała się stolicą Polski.

Bez żadnych upiększeń i tendencji przedstawia prof. Ptaśnik jedynie prawdę surową i sprawiedliwy sąd historyczny. Więc spotykamy się w jednym miejscu z takim wnioskiem syntetycznym: w miastach, należących do Korony. Rusini pod względem prawnym byli upośledzeni i tylko powoli krok za krokiem, uzyskiwali tu prawa, które od samego początku przysługiwały łacinnikom. Inaczej rzecz się miała w miastach litewsko-ruskich. Nie wyszło to zaś na złe żywiołowi polskiemu, bo miasta litewsko-ruskie szybciej może aniżeli ruskie koronne uległy polonizacji.

Jasnym jest, że specjalnie dla „Samorządu Miejskiego” napisana praca prof. uniw. lwowskiego Dr. Jana Ptaśnika, stanowi bardzo poważny i cenny przyczynek do wiedzy o historii miast polskich tem cenniejszy, że stanowi też wyborne światło dla pragnących zrozumieć niektóre socjalno-polityczne problemy państwowe.

Wzorem najlepszych czasopism naukowych, po artykule wstępnym przenosi się w „Samorządzie Miejskim” punkt ciężkości do działu sprawozdawczego, do kroniki.

Omawiany zeszyt „Samorządu Miejskiego” uzupełniają stałe działki redakcyjne: skorowidz ustaw i rozporządzeń, skorowidz rzeczowy druków sejmiku oraz kronika z życia miast. W końcu zeszytu znajdujemy wspomnienie pośmiertne o s. p. Lucjanie Kobyłeckim — ławniku Magistratu m. st. Warszawy i b. członku Zarządu Związku Miast Polskich.

Ostatnie wiadomości.

Okupacja w Nadrenji.

PARYŻ, (Radio) 17. Konferencja Ambasadorów wczoraj o 5-ej po południu rozpoczęła swe posiedzenie. Na porządku dziennym sprawa zniesienia okupacji w północnej Nadrenji i rozbioru Niemiec. Obydwie te sprawy zostaną definitywnie załatwione.

Kryzys ministerjalny w Pradze.

PRAGA, (Radio) 17.11. Prezes ministrów Swekla w imieniu swoim i kolegów zgłosił dymisję Prez. Massarykowi, który dymisję przyjął i zlecił ministrom prowadzenie spraw do czasu utworzenia nowego gabinetu.

Sanacja finansów francuskich.

PARYŻ, (Radio) 17. Na wczorajszym posiedzeniu komisji finansowej przyjęto kilka artykułów i osiągnięto zupełne porozumienie. Najważniejszą ze spraw było określenie wysokości dochodu z daniny narodowej i opodatkowania, co wyniesie miliard sto milionów franków. Członek republ. partii Detessin postawił wniosek aby ogłosić loterię państwową. Taki wniosek Parlament winien przyjąć, gdyż uzdrowi on finanse Francji.

Ważne narady w Berlinie.

BERLIN, (Radio) 17.11. Wczoraj w południe rozpoczęły się narady Rady ministrów pod przewodnictwem Hindenburga w sprawach polityki zagranicznej. Narady trwały do późnego wieczora i odłożone zostały na dzień dzisiejszy. Rezultat dotychczas nie wiadomy.

Echa pożaru w pałacu Prima de Rivery.

PARYŻ, (Radio) 17. Z Madrytu donoszą, że w pałacu Prima de Rivery spłonęły wszystkie archiwa. Akta w sprawie wojny w Marokku ocalały.

Giełda pieniężna.

Notowania złotego w d. 16.XI. PAT. Londyn za 1 f. szt. 31.00, Zurych za 100 zł. 81.00, Berlin za 100 zł. noty większe 61.29—62.31, noty mniejsze 60.19—60.81, wypłata na Warszawę 61.59—61.91, na Katowice 61.34—61.66, na Poznań 61.34—61.66, Gdańsk za 100 zł. 77.40—77.60, telegraficzne wypłaty na Warszawę 76.03—76.22, Wiednia za 100 zł. czek 104.00—105.50, banknoty 103.50—104.50, Praga za 100 zł. 490.

GDANSK, 16.11. PAT. 100 zł. 77.4—77.6, czek na Londyn 25.21, telegraficzne wypłaty na Warszawę 76.3—76.22.

BERLIN, 16.11. PAT. Dolary 4,194 funty 20.302, złoty polski 61.69, franki francuskie 16.84.

Giełda zbożowa.

WARSZAWA, 16.11. PAT. Żyto kongresowe 693.5 gr. lit. 118 f. h. franco Warszawa — 18.25 owies kongresowy jednolity stacja załadowania 18.15, franco Warszawa 19.35, Usposobienie spokojne. Wobec braku gotówki dostawcy powstrzymują się z zaofiarowaniem.

GDANSK, 16.11. PAT. Pszenica 128—130 f. 12.2—12.15, pszenica 125—127 f. 12.5—12.75, żyto 118 f. 7.9—8.0, jęczmień na paszę 8.5—9.0, jęczmień browarniany 9.5—10.5, owies 8.25—8.55, groch drobny 10—11, ośpa żytnia 5.5—5.75, ośpa pszena 6.25—6.5, peluska 9.0—9.5.

RADIO.

Program na środę 18 listopada.

LONDYN—DAVENTRY (365 i 1600) 17.15 Koncert 21. Koncert orkiestry górniczej.

BERLIN (505—576) 9 Muz. Kościelna 16.30 i 20.30 Koncerty. WROCLAW (418) 12. Muz. Kościelna, 17 Koncert, 20.15 Dramat.

KRÓLEWIEC (463) 9 Muz. Kościelna 16 i 19.30 Koncerty. MÜNSTER (410) 11 Muz. Kościelna, 16 Koncert 20.30 Dramat.

WIEDEN (530) 16.18 Koncert 20 Akademja Muzyczna.

PRAGA (546) 11, 17 i 20.05 Koncerty.

ZURYCH (515) 20.30 Wieczór pieśni.

BARCELONA (325) 22.00 Opera.

RZYM (425) 20.40 Wielki Koncert instrum-wokalny.

PARYŻ (458) AGEN (318) LYON (480).

MARSYLJA (350) 22. Wielki Koncert z sali Aeslien.

PARYŻ (1750) 13.30 i 21.30 Koncerty.

TULUZA (441) 21.45, i 22.25 Koncerty 23 Farsa.

OSLO (382) 20 i 21.30 Koncerty.

HENSINGFORS (338) 19.15 Koncert.

MOSKWA (1450) 17.30 Koncert etnograficzny 18 Radio

LENINGRAD (940) 6—9 Koncerty.

NIŻNY NOWOGRÖD (1100) 16—17 Koncert.

UWAGA: Czas w Londynie i Paryżu różni się o godzinę, czyli gdy u nas jest pierwsza w nocy, w Londynie i Paryżu jest godzina dwunasta.

Katastrofa kolejowa.

52) (Powieść z francuskiego.)

— Widzi pan, — rzekła służąca z radosnym uśmiechem.

— Co! zawołał Edward Orlac, — przychodził tu tutaj i uprawialiście okultyzm, ty i Crochans?

W oczach jego odmalowało się takie zdziwienie, iż byliśmy pewni, że znajdujemy się na właściwym tropie. Stefan przeczuwał to i nie mógł tego zataić przed nami. Ramund stanął niedbale przy drzwiach, prowadzących na schody. Bonilard zbliżył się do drugiego wejścia, a jego kolega zamknął okno.

Twarcz Rozyny pozieleniała. Miała nerwowo chusleczkę.

— Tak, to prawda — rzekł nagle Stefan ze stanowczością. — że byłem tu wczoraj między siódmą a ósmą w towarzystwie pana Crochans i że lalka ta służyła mu do tego, co nazywał wywoływaniem duchów. Ale muszę dodać... — zawahał się nie chcąc mówić przed ojcem źle o okultyzmie i rzekł tylko, — że chodziło mu tylko o to aby mi dać pewne pojęcie o swojej władzy. Nie jestem zwolennikiem...

— Jeśli tak, — rzekła podstępnie i zjadliwie Hermína, — to proszę powiedzieć, jakie wywoływaliście panowie nazwiska.

Stefan uczynił pogardliwy ruch.

— Panie komisarzu, — rzekła Hermína, — jestem szczerą. Wywoływaliście Branziniego, Rawageola, całą bandę zbrodniarzy, rozpruwaczy; nożowników.

Z wściekłością machała ordynarnymi rękami tkwiącymi jakby w podartych skarpetkach. Po tem nastąpiła przez chwilę cisza. Komisarz, obserwujący Stefana, rzekł:

— Co szczególnie muszę zauważyć to to, że pan, panie Orlac, był ostatnią osobą, która widziała pana Crochans...

— Powiedziano panu, że wyszedł później wieczorem...

— Nie, powiedziano nam, że ktoś wszedł tu o kwadrans po dwunastej. Czy to był on? To jest pytanie. Zbadamy, czy wychodził i gdzie spędził ów wieczór.

— Ależ jego kapelusz, laska, panie komisarzu; są przecież dowodem...

Rozyna, która od pewnego czasu stała się bardziej nerwowa, zbliżyła się do swego męża:

— To nie był on panie komisarzu, nie on! To ja byłem!

Stefan patrzył na nią z przerażeniem.

Rozyna oddychała ciężko. Gwałtowność, zamieszanie, zmęczenie, malujące się na jej twarzy, niedbałość jej eleganckiego zachowania, wszystko to wzbudzało podejrzenie, podobnie jak u Stefana. Gwałtowność jego okrzyku wzmocniła podejrzenia komisarza.

— Co pani mówi? — spytał ostro.

ROZDZIAŁ 6.

Brakło jej tchu, co i nam sprawiło przykrość.

— To ja widziałam poraz ostatni pana Crochans. — rzekła w końcu. — A nie mój mąż.

Uczulem ulgę. Przez chwilę straszliwa wątpliwość trzymała nas w napięciu.

Twarcz Stefana była bez wyrazu. Ojciec jego mierzył Rozynę zaciękawionym wzrokiem. Hermína oparła ręce o płaszczyznę, służącą jej za biodra i wypięła biust, jak komiczną rynek na dachu. Inni przypatrywali się widowisku udając mniej zaciękawionych, niż byli w rzeczywistości.

Rozyna oświadczyła:

— Pan Crochans spędził wieczór u mnie! Przyszedł po godzinie dziewiątej, a odszedł zaraz po północy. Poświadczy to moja służąca a może nawet dozorcowa. Mieszkamy w odległości dziesięć minut stąd, na bulwarze Montparnasse. Sądząc po czasie, w którym pan Crochans przyszedł do domu, wydaje mi się całkiem pewne, że wrócił do domu bezpośrednio odemnie.

— A mąż pani nie widział go? — spytał zdziwiony komisarz.

Stefan wyjaśnił:

— Pan Crochans jest starym przyjacielem mojego ojca. Uważał moją żonę za swoją kuzynkę i przychodził do niej często na pogadankę, gdy zajęcie zmuszało mnie do pozostawienia jej samej.

— O której godzinie wrócił pan wczoraj do domu, panie Orlac? Czy długo po nadejściu pana Crochans?...

Młody człowiek zaperzył się, obrażony podejrzeniem, którego się dopatrywał w tem pytaniu:

— No, tego trochę za wiele! — zawołał.

— Ale tym razem odpowiedział za niego Rozyna:

— Mąż mój dyrygował wczoraj wieczorem na koncercie Pourpre'a gdzie jest kapelmistrzem... Wrócił w parę minut po odejściu pana Crochans. Muzykanci z orkiestry koncertowej poświadczą jego obecność na koncercie od godziny wpół do dziewiątej do czwartej rano. Gdyż aż do tej godziny grano u nas. A od tej chwili nie puszczałam mego męża...

— Doskonale, łaskawa pani. Dziękuję. Proszę mi wybaczyć, ale pan Stefan zdaje się nie wiedzieć, że pan Crochans był u pani w czasie jego nieobecności i...

— O tem wiedziałem, — rzekł Stefan.

— Nie mogę sobie mianowicie wytłumaczyć że pan Crochans nie zatelefonował na pana tych parę chwil, które upłynęły między jego odejściem a pańskim powrotem i pożegnał się z panią Orlac...

— Widział się ze mną parę godzin przedtem — rzekł Stefan. Uważał, że nie potrzebuje widzieć się ze mną i nie chciał spotkać się z muzykantami, gdyż to zmusiłoby go do dłuższego zatrzymania się.

— To jasne. Słusznie.

Czułem, że komisarz nie podejrzewa już Stefana.

(D.C.N.).

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH GAZETY KALISKIEJ

SP. Z OGR. ODP.

POLECA:

Wielki wybór papeterji wiedeńskiej i krajowej w ozdobnych pudełkach od 1 zł. 50 groszy i kopertach 10x10 — od 26 gr.

Kałamary ozdobne.

Pióra wieczne oryginalne „Osmia“, „Penkala“ i inne — od 2 zł. 80 gr.

Bilety wizytowe.

Garnitury piśmienne.

Ołówki automatyczne, Böhlera, Komio, Penkala, teczki do papierów, notesy, portfele, i scyzoryki.

Kalendarze wieczne, ścienne, terminowe i inne.

Gustowne kosze do papierów.

Ramki wszelkich formatów do fotografii od 60 g. sz.

Albumy do pocztówek, fotografii i poezji.

Akwarele, kredki w pudełkach na sztuki.

Książki handlowe do buchalterji podwójnej i amerykańskiej.

Wielki wybór pocztówek malarzy polskich, galerja drezdeńska, salon paryski, oryginalne egipskie i francuskie.

Kupujemy

Zające, Kuropatwy, Bażanty

w każdej ilości, płacimy ceny najwyższe.

St. HERBICH i p. SPŁAWISZEWSKI,

Stary Rynek № 24, masarnia.

2111

O G Ł O S Z E N I E.

Powiatowa Kasa Chorych w Kaliszu podaje do wiadomości, że w myśl art. 96 Ustawy z dnia 19-go maja 1920 roku (Dz.U.R.P. № 44 poz. 272) PP. Pracodawcy, którzy w ciągu 5 tygodni od terminu płatności pomimo pisemnego upomnienia nie wpłacają do Kasy Chorych składek potrąconych pracownikom, odpowiadają przed sądem karnym, jak za przysługę.

Rygor powyższy Pow. Kasa Chorych w Kaliszu stosować będzie z godnie z ustawą.

(—) M. DIETRICH
2109 Dyrektor.

(—) W. CHLEBOSZ
Przewodniczący Zarządu.

W sobotę, dn. 14.XI po poł.
wybiegł ze stajni przy ul.
Nowy-Swiat 8

PIES-DOBERMAN

roczny, maści brązowej,
uszy nie obcięte.

Uczciwy znalazca zechce
odprowadzić

za wynagrodzeniem,
Dr. Ceglowski, ul. św. Stanisława Nr. 1.

Nieprawego właściciela po-
ciągnę do odpowiedzialności
sądowej.

2115

STENOGRAFIJ

wyucza wszystkich bezpłatnie, listow-
nie: Instytut Stenograficzny, Warsza-
wa, Mokotowska 39.

2019

DOM duży w Śródmieściu do sprzedania chrześcijaninowi.

Wiadomość: F. Podcie-
chowski, Narutowicza 4.

2108

Zginęła książka wojskowa
wydana przez P. K. U. w Kali-
szu, na imię Józefa Jagodziń-
skiego, rocznik 1895.

2103

Zginęło tymczasowe
zaświadczenie urlopo-
wania wydane przez P. K. U.
w Kaliszu, na imię Nuta Grün-
berga rocznik 1900.

2100